ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 6. WARSZAWA, CZERWIEC 1928 r. Rocznik V.

Najwytworniejszy obecnie lokal Lwowa

Kabaret i Bar W KAWIARNI

„WARSZAWA"

LWÓW, Plac Smolki 3.

Dyrekcja: MOSZKOWICZ i PRZEPORSKI.

Program czerwcowy

Całkowity zespół został zaangażowany przez
Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Pol
zawidzie (oddział) Lwów
Kierownik **S. Pomeranc**

La Bella Sirenetta
subretka włoska

Irena Juhasz
węgierska młodociana tancerka

Edward Rej
autor-humorysta (własny repertuar)

Jadwiga Koralewicz
polska subretka

Józef Manoli
mistrz w gwizdaniu oraz imitator zwierząt i ptaków.

Original Jazz-Orkiestra pod batutą BROWNA.

Nakładem olbrzymich kosztów został urządzony BAR z bajecznym przepychem na wzór najelegantszych lokali zagranicznych.

Randes-Vous wykwintnej publiczności i elity artystycznej.

Tylko **pierwszorzędni** artyści są proszeni o składanie ofert.

ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 6. WARSZAWA, CZERWIEC 1928 r. Rocznik V.

Dobrze skrojony frak.

„Zastaw się, a postaw się.“

„Jak cię widzę, tak cię piszę.“ — oto są zchyba jedne z najbardziej niemoralnych przysłów, którym, jako przeciwwagę postawić należy inne niezaprzeczenie głęboki sens posiadające przysłowie: „Nie suknia zdobi człowieka, ale człowiek suknię.“

„Zastaw się, a postaw się.“ Czy może być bardziej płytka i niebezpieczna dewiza życiowa? Czy nie jest to jawny przepis życia nad stan, propaganda głupiej próżności i nadawania zewnętrznym pozorom decydującej wagi?

To samo rzec można dosłownie o drugiej wyżej wzmiankowanej cytacie, która twierdzi, że częstokroć cały sąd o wartości człowieka określa się wyłącznie na zasadzie jego zewnętrznego wyglądu.

Wybrnąć z tej tak potwornie kłamliwej matni jest niezmiernie trudno, zważywszy tembardziej, że trzecie przysłowie utrzymuje, iż „Przysłowia są mądrością narodu“ to znaczy, że streszczają w sobie całą filozofję życia, wyciągniętą z odwiecznej praktyki.

Niestety i tym razem prawdziwość i nieodparta racja tych dwuch niemoralnych przysłów znajduje swe potwierdzenie w tem, co nas otacza dookoła i w tych wszystkich przejawach, które w sumie stanowią to, cośmy biegiem życia nazywać zwykli.

Przysłowia więc są doprawdy mądrością narodów i dlatego częstokroć, jeżeli pragniesz dojść w życiu do jakich takich rezultatów, zastaw się, a postaw się, bo, pamiętaj, że jak cię widzą, tak cię piszą!

Taki już jest ten świat i my go nie przerobimy!

Albowiem nieliczne tylko jednostki nie poprzestają na czysto powierzchownem wrażeniu, lecz sięgają głębiej, aby poznać zalety duszy tego, o którym chcą urobić sobie opinję lub wydać taki lub inny osąd.

Czysta moralność tak samo, jak rozmaite nakazy etyczne w wielu, wielu wypadkach stoją niby piękna lecz martwa dekoracja poza życiem z jego utartemi pojęciami, wzajemnem zwalczaniem się, z jego dzisiejszym szalonym rozpędem, który częstokroć nawet ludziom dobrej woli nie pozostawia czasu na sumienniejsze zastanowienie się nad bliźnim.

Szykowny garnitur, brylant na palcu, zadowolona i pewna mina — to połowa powodzenia. Tak, niestety, jest i z tem należy się pogodzić i przyjąć to jako pewnik w podstawowej kalkulacji życiowej.

„Dobrze skrojony frak“ to klucz, co otwiera podwoje szczęścia, zamknięte dla tych, którym źle dopasowane ubranie, wytarte łokcie i połatane spodnie odbierają pewność kroku i nakazują nieśmiało zbliżać się do uczty życia, do której mają równe niezaprzeczone

prawo, jak szczęśliwcy przyodziani w dobrze skrojony frak, frak zdobyty częstokroć drogą najwyższego wysiłku w imię właśnie tej niemoralnej, a tak życiowej dewizy: Zastaw się, a postaw się!

Dotyczy to szczególniej tych, co występują na każdej arenie publicznej. Jakże ważnem tu jest pierwsze wrażenie, od którego zależy rodzaj kontaktu, jaki w tej pierwszej chwili już się nawiązuje pomiędzy tłumem a tym, który przed nim w takiej czy innej roli staje.

„Jak cię widzą, tak cię piszą.“ Tu dopiero przejawia się w swej jaskrawości cała niesprawiedliwość tego powierzchownego sądu, ale jednocześnie cała smutna prawda życiowa.

I czy to będzie mówca parlamentarny, czy obrońca publiczny, zwyczajny sprzedawca, czy agent — jego wygląd, prezencja, to pierwsze wrażenie pierwszego rzutu oka, decyduje w znacznej mierze o przyszłem jego powodzeniu!

Cóż więc rzec należy o aktorze — człowieku traktowanym na całym świecie, jako model, na którym zwykły śmiertelnik studjuje, jak winien się ubierać, by nie wejść w kolizję z modą i dobrym smakiem?

Koledzy, dobrze skrojony frak, to wasz miecz i wasza tarcza! Jak huzarz polski przypinał do ramion orle skrzydliska, aby samym już swym wyglądem ujarzmić mógł wroga, tak wasz nieskazitelnie leżący frak o pięknych i świeżych wyłogach zdobędzie dla was zaufanie i niejako z góry już otworzy wam kredyt na to, co dopiero za chwilę sala usłyszy z ust waszych!

Dobrze skrojony frak doda wam pewności siebie i stworzy wam na estradzie od pierwszego na nią wstąpienia pewny i mocny grunt!

Publiczność, która rozpoczyna (a rozpoczyna od tego zawsze) od drwiącej krytyki waszego fraka, złośliwych dowcipów z jego przetartych szwów i klap ze złego kroju i t. p. jego braków, jest już krytycznie usposobiona i traci do was zaufanie, zanim jeszcze otworzyliście usta — a równa się to z góry przewidzianej porażce, a w najlepszym razie wyjściu tylko obronną ręką z tej nieszczęsnej sytuacji, w którą wtrącił was wasz źle skrojony frak.

Podczas gdy piękny ten bojowy wasz strój, od którego cudownie odbija olśniewający i niepokalanie czysty gors koszuli, błysk niesfatygowanych lakierków szturmem zdobędzie wam powodzenie.

„Bracia Fratellini.“

Książka o życiu błaznów cyrkowych.

Co „bierze“ nas w cyrku? Dlaczego tego rodzaju widowiska zajmują nietylko ludzi prostych, gawiedź — lecz również i umysły kulturalne, skomplikowane, umysłowo wysoko stojące? Oto nasze umiłowanie maneżu cyrkowego jest przejawem radości na widok stopniowania fizycznych właściwości ludzkich aż do ich „maximum,“ igrania z niebezpieczeństwem, natężenia zręczności do granic niecodziennych, frapowania zaś ruchem, nie spotykanym w życiu codziennem. To nas bawi, raduje i — nie wstydźmy się! — zachwyca niejednokrotnie... Człowiek-wąż, atleta, żongler, latający poprzez trapezy chłopak — oto najsilniejsze spotęgowanie siły i ruchu. Stajemy wobec niezwykłych faktów, jakie nam okazuje cyrk, bez refleksji, bez pracy mózgowej, bez potrzeby wysiłku umysłowego. Stoimy poprostu wobec faktu tych zjawisk, które nie budzą ani uczuć ani myśli. Oto właściwa tajemnica powodzenia cyrku. Wszędzie indziej to, co widzimy, zmusza nas do reakcji uczuciowej i myślowej. Teatr, kino. Tylko nie cyrk. Tam tylko patrzymy, na doprowadzoną do najwyższych granic zręczność, ruch i siłę. I czy ten ruch wykonuje człowiek czy koń, siłę wykazuje atleta czy słoń — jednako reagujemy.

A jednak i cyrk przerywa te popisy, przemawiające do naszych zmysłów, „numerami,“ starającymi się zająć nasz umysł i uczucie.

Wtedy na arenie pojawia się błazen: karykatura ciała i ducha. Jemu właśnie nic z tego się nie udaje, co tamci cyrkowcy z taką niebywałą łatwością wykonywali; on w świecie najdoskonalszej kultury fizycznej objawia skarykaturowanie, skarlenie, przekrzywienie, wypaczenie. On to reprezentuje na piaskiem przysypanej arenie — przewagę ducha nad ciałem. On właśnie tam, gdzie triumfują mięśnie, gdzie forma ciała jest wszystkiem — odgrywa rolę człowieka, „wyższego“ ponad takie „głupstwa,“ jak opanowanie ruchów każdego zwierzęcia (nawet i w ludzkiem ciele). On nie śmieje się zadowolonym uśmiechem, okazującego z poza jedwabnych trykotów swe mięśnie akrobaty — jego uśmiech wyraża kpiny z tego kultu ciała. On

Wierzajcie, że szczegóły te narzucają z góry widzowi przychylny sąd o was i pod dobrze skrojonym frakiem stokroć łatwiej jest przemycić i defekt repertuaru i słabsze wykonanie.

Wiem, że czytając ten artykuł, nie jeden z was gorżko się uśmiechnie, bo wiadome mi jest, że piękne ubranie jest rzeczą kosztowną, nie dla każdego dostępną. Wiem, że warunki, w jakich pracujecie, narażają ubranie na łatwe zniszczenie i że wogóle kwestja stroju jest sprawą kosztowną.

Tem nie mniej jednak, rozumiejąc pierwszorzędne znaczenie zewnętrznego wyglądu, *którego publiczność kategorycznie od was się domaga,* powtarzam z czystem sumieniem i z całem zastanowieniem: **Zastaw się, a postaw się,** rozumiejąc całą niemoralnoćć i głupią płytkość tego przysłowia.

Grecy przed wstąpieniem w bój trefili włosy i nakładali najpiękniejsze swe szaty świąteczne — każde wasze wyjście na estradę, to bitwa wydana publiczności, a w bitwie tej chodzi każdorazowo o to, co jest dla Was najważniejsze, o Wasze imię!

Stam.

Od Redakcji.

Pragnąc ogarnąć jak najszerzej i najbardziej szczegółowo całokształt spraw, obchodzących ogół kolegów w zakresie naszego zawodu, a szczególniej drobne związane z nim przeżycia, jakie nastręczyć może praca nasza tylko w bezpośredniem zetknięciu się z praktyką — prosimy Szanowne Koleżanki i Kolegów o nadsyłanie nam wszelkiego rodzaju obserwacyj, uwag, rad, wyjaśnień i t. p., dążących nie tylko do polepszenia bytu artysty widowiskowego, ale także do udoskonalenia zawodu, w którym pracujemy.

Dobra wola ze strony Szanownych Kol. Kol. ułatwi nam w znacznej mierze pracę w tym kierunku, posłuży do wyjaśnienia wielu kwestyj spornych oraz do ujednostajnienia poglądów na zasadnicze sprawy, zadania i cele naszego zawodu.

Redakcja.

Fundamentem organizacji,

jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od tego wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi.

natrząsa się z tych żonglujących niebezpieczeństwem życia skoczków i gimnastyków. On okazuje minę mędrca, który wszystko wie lepiej niż inni. On uważa się za niezbędnego, przechytrego, mocnego duchem, nawskróś poważnego. I ta właśnie jego przewaga umysłowa, ta jego powaga wobec ludzi, hołdujących jeno kultowi ciała—działa rozśmieszająco, komicznie.

* * *

Jakie on prowadzi życie?

Oto właśnie otrzymujemy — filozofję błazna cyrkowego, psychologję clowna. Na rynku księgarskim zjawia się francuska książka: „Życie trzech klownów. Zapiski i wspomnienia braci Fratellini.“ Książka ta powstała w osobliwy sposób. Nie należy sobie bowiem wyobrażać, by ci mądrzy, lecz niewykształceni Włosi porali się—literaturą. Nie, ich „piórem“ był dziennikarz francuski Pierre Mariel, który długie wieczory spędzał w garderobach paryskiego cyrku Medrano (a tam od szeregu lat produkują się trzej „Fratellini“), podpatrzył i podsłuchał ich tajemnicę życia i zawodu z ze setek faktów, anegdotek, słów zebrał poważny tom, „monografję“ trzech błaznów cyrkowych, „filozofję“ klowna wogóle.

W książce tej poznajemy całą psychikę życia cyrkowego, oglądanego z areny: próby, maski, burżuazyjne życie rodzinne cyrkowców, pełne przygód podróże, duszę publiczności cyrkowej od Hiszpanji po Rosję, typy Dyrektorów (bądźto mecenasów sztuki cyrkowej, bądź też aferzystów-wyzyskiwaczy), wspaniałe objawy koleżeństwa i okropne przejawy zazdrości i nienawiści. Zdarza się bowiem, ach, jakże często, że siatka, rozpostarta pod trapezem, na którym hen, pod stropem cyrku wykonywa swe karkołomne ewolucje akrobatka, została przez zazdrosną koleżankę lub odpalonego amanta z pośród personelu cyrkowego, oblana żrącym kwasem tak, iż w chwili, kiedy po typowym okrzyku „voila!“ artysta rzuca się głową w dół i ma oprzeć się o siatkę — ta nagle pęka ... Bo karjera cyrkowa to nietylko balansowanie na rozpiętej linie, ale chodzenie nad krajem przepaści; wszędzie czyha śmierć lub kalectwo...

Lecz przejdziemy do naszych klownów, braci „Fratellini.“ Oczywiście pochodzą z rodziny cyrkowców. Od pierwszej chwili ich życia owiewała ich owa specyficzna atmosfera cyrku, ów

ZMIANY.

W „Związku u nas zaszły zmiany:
Prezes chadza nadąsany,
Sekretarza wszystko nuży,
Co dobrego nic nie wróży.
Wie naoczny każdy świadek,
O leniwym wpływie składek —
I że skarbnik aż na lasso
Łapać musi wciąż inkaso! .

Tam w centrali znana para
Pośredniczyć wciąż się stara,
I choć idzie jej po grudzie
Trwa wytrwale w ciężkim trudzie,
Kremer, mając dość pamfletów,
Własnych tworzyć jął Hamletów,
Co nie lada jest inwencją,
Wygrać walkę z konkurencją.

Feldman „trochę tyż“ przelicza
Umów stos Bochenkiewicza —
Pomeranz ma swe rozterki
Przez Alfreda vortancerki —
Eisenberg brnie w obowiązku,
Mnożąc „polskich sił“ na Śląsku.
I ja w stanie nieistotnym
Trwam, bo jestem bezrobotny!

Stawicz.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, — pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

BACZNOŚĆ

Koleżanki i Koledzy!!!

Pamiętajcie o swej godności, sile i egzystencjil

Wędrując po kraju przez kilka lat, aczkolwiek nigdy prawie nie korzystałem z dobrodziejstw, jakie zapewnia nam Polzawid, jednak rozumiałem zawsze, co znaczy silna organizacja. I to jest przyczyną, która nakazuje mi zwrócenie uwagi ogółu kolegów na niemoc naszą w pewnym określonym kierunku.

Od początku istnienia Polzawidu, obserwuję Walne Zjazdy i debaty na nich nad polepszeniem naszego bytu oraz wewnętrznych stosunków, które to usiłowania, jak wykazał ostatni Zjazd, udaremniane są przeważnie przez prywatę paraliżującą dążenia ludzi doświadczonych. Widzę wyłaniającą się niezmiernej wagi sprawę: jaką siłę **przeciwstawić się możemy ewentualnie na wypadek lokautu ze strony zrzeszonych właścicieli imprez, którzy zawsze i stale dążą różnemi sposobami do uszczuplenia naszych praw i raz po raz ignorują konwencję zawartą z nami?**

Kapitał z natury rzeczy godzi w interesy pracownika i dlatego Związki tak pracowników umysłowych jak i fizycznie pracujących siłą swej liczebności i jednolitości przeciwstawiają się zakusom kapitalizmu, przeciw ich dobru i wywalczonym prawom.

zapach stajen cyrkowych. Ojciec ich, powaga w cechu błazeńskim był jeszcze tylko klownem-akrobatą; było to ongiś modne i wzięte. Obecnie jednak klown mówi, jest niejako „aktorem“ cyrkowym. Główny efekt nie polega tylko na komicznem skarykaturowaniu siły i ruchu, na przedrzeźnianiu tego wysiłku fizycznego, jaki w cyrku się dokonywa — lecz na zestawieniu „sketchu,“ opartego o humorystyczny pomysł, a zakończonego trzaśnięciem w gębę i kilku koziołkami.

Każdy z trzech „Fratellinich“ reprezentuje zresztą osobny typ klowna.

Franciszek jest — intrygantem; on to wymyśla na scenie kawały, których ofiarą padają dwaj inni, odgrywający rolę „głupich Augustów.“ Franciszek najmniej ma pierwiastków karykaturalności; występuje w klasycznym stroju błazna z stożkowatą czapką pajaca na głowie. Robi na scenie — Mefista; ale robi go wobec otoczenia, w którem nie ma ani — Fausta, ani Małgorzaty . . .

Dwaj jego towarzysze — to oszukiwani oszuści. Albert, w przeolbrzymich pludrach, gra idjotę; jego ekscentryka objawia się w pełnem zachwytu żdziwieniu, w jowialnej zarozumiałości; on też najwięcej zbiera — policzków; zgóry jest przeznaczony na ofiarę każdego „tricu.“ Wreszcie trzeci, Paweł, gra rolę — filistra, burżuja, kroczącego poprzez atmosferę błazeńską z niezwykłą powagą, traktującego serjo każde głupstwo.

W ten sposób trzej „Fratellini“ okazują co wieczór tysięcznym tłumom widzów trzy główne typy ludzkie w karykaturalnem przekrzywieniu. Dowcip właśnie na tem polega, że widzowie zaśmiewający się do rozpuku na swych fotelach, nie uświadamiają sobie, iż właściwie ci trzej klowni, błaznujący na piaskiem przysypanym maneżu, są zwierciadłem, w którem niejeden z widzów się przegląda; że z błazeństw tych wybłyskują główne przywary, tak rozpowszechnione w środowisku ludzkiem: przechytrzona złośliwość, naiwna głupota i fałszywa godność.

I właśnie dlatego, że ci klowni te przywary ludzkie bez osłonek okazują, nazywają ich ludzie, siedzący w lożach, na krzesłach, na galerji — błaznami. Gdyby nimi byli, ale tego nie okazywali na arenie publiczności, nazwaćby ich można było równie dobrze — filozofami.

Wszystkie związki po uzdrowieniu niedomagań wewnętrznych, w pierwszej linji zrozumiały, że w walce o swoje prawa winny posiadać także pewien zapas kapitału, bez którego żadna akcja celowa jest dziś nie do pomyślenia.

Ostatnio, na tle pewnych zmian w zakresie pośrednictwa, „chlebodawcy" coraz częściej ujawniają tendencję stoczenia z nami „walnej bitwy."

Ażeby nie być zaskoczonymi w tej wrogiej przeciwko nam zamierzonej akcji **winniśmy bez jednej chwili zwłoki drogą jednorazowej daniny powiększyć nasz fundusz strajkowy do takiej wysokości, ażeby w razie wypowiedzenia walki, wykazać, że jej się nie boimy i że ją przetrzymamy.** Tembardziej, że wiemy o tem doskonale, iż „nieprzyjaciel" ze względów konkurencyjnych przeważnie nie jest zdolny do stworzenia jednolitego frontu, a my, posiadając jedność przy sile finansowej, zapewnimy sobie zwycięstwo w tej ostatecznej rozgrywce.

Jako dowód, co znaczy kapitał zapasowy w organizacji, przypomnę fakt, który miał miejsce we Wrocławiu, gdy Zarząd I. A. L., zgorszony postępowaniem dyrekcji pewnego variete, pomimo, że program kosztował dziennie 1000 dolarów, ogłosił strajk, gwarantując gażę za dni nie grane.

Twarde stanowisko Zarządu I. A. L. zyskało nietylko poparcie opinji publicznej, ale również związków zawodowych, biorących udział w pracy technicznej tegoż variete, aż do elektrowni miejskiej, która wyłączyła światło. Powyższe wystąpienie uzdrowiło stosunki w wielu dyrekcjach i dotychczas nie słychać, ażeby w Niemczech strajki podobne miały miejsce.

Wewnątrz organizacji szwankujemy w pewnych kierunkach dotyczących naszej wartości artystycznej, ale o tem kiedyindziej. Obecnie winniśmy, dla uniknięcia niespodzianek ze strony dybiących na całość nienaruszalność żmudnie wywalczonej przez nas konwencji, **bez chwili namysłu, bez względu na ofiary i posiadane środki, w ciągu bieżącego miesiąca stworzyć żelazny fundusz strajkowy.**

W ten sposób, idąc śladem starszych organizacyj zagranicznych, przy pierwszej nadażającej się sposobności wykażemy naszą zorganizowaną wolę i siłę.

Z doświadczenia wiem, że wszelkie zobowiązania wobec Związku traktujemy po macoszemu. Jak mnie poinformowano, 3/5 członków zalega w składkach ponad 3 miesiące. Jest to niedopuszczalne pod żadnym pozorem, tembardziej, że znikoma ilość kolegów niema stałej pracy, jednakże to tu, to tam dorywczo zarabia.

Co jest powodem tej opieszałości wobec organizacji, od której stale wymagamy, a nie poczuwamy się nawet do wpłacania tak śmiesznie niskiej kwoty, jak 6-cio złotowej składki miesięcznej?

Fundusz zapasowy rozebraliście na pożyczki, których nie zwracacie. Wobec tak rozpaczliwego stanu, stwierdzającego zupełne niezrozumienie swych własnych interesów, czas najwyższy, aby przyszło opamiętanie, opamiętanie wobec możliwego niebezpieczeństwa, zagrażającego bytowi nas wszystkich!

Dlatego też, stając oko w oko z koniecznością stworzenia funduszu żelaznego na wypadek strajku, wzywam wszystkich członków Polzawidu, rozumiejących doniosłość posiadania powyższego funduszu, ażeby wśród współpracujących z nimi kol. i kol. gorąco propagowali znaczenie naszej siły finansowej na wypadek konieczności zastosowania strajku wobec dyrekcyj wrogo usposobionych, w stosunku do zawartej konwencji z nami.

Mam wrażenie że Zarząd Główny poprze jaknajsilniej moją inicjatywę, stwarzając odrębne conto w P. K. O. jak również otworzy specjalną rubrykę w „Echu," ogłaszając nazwiska i wysokość kwot przesłanych na **„Żelazny fundusz strajkowy".**

Aby dać zapoczątkowanie temu funduszowi składam jednorazowo zł. 30 (obym miał szczęśliwą rękę) na powyższy cel, zobowiązując się każdomiesięcznie wpłacać do kasy strajkowej po złotych pięć.

Ten.

Ten głos bezimiennego ofiarodawcy, poruszający sprawę pierwszorzędnego znaczenia, polecamy uwadze kol. kol. i zawiadamiamy jednocześnie, iż otwieramy conto „Żelaznego funduszu strajkowego."

Redakcja.

Czy dbasz o siebie i swój repertuar?

Nie dbając obniżasz swoją wartość, a tem samem swoje korzyści i nie wolno ci mieć pretensji do Związku i pośredników, że siedzisz bezczynnie.

Życie Art. Widowiskowego.

(w Rosji Sowieckiej).

W № 15 rosyjskiego tygodnika art. p. t. „Rabis" ukazał się artykuł, który niezawodnie zainteresuje naszą brać artystyczną, szczególnie kolegów pracujących niegdyś w Rosji.

Artykuł ten w całości brzmi, jak następuje:

Wszystkie nasze debaty nad niedomaganiem estrady odznaczają się abstrakcyjnością.

Źle — lecz dlaczego jest źle, odpowiedzią jest milczenie. Wobec czego zdawałoby się, że winę ponosi estradowiec. A dlaczego? Objektywną odpowiedź na to „dlaczego" znajdujemy w pracy tow. Drejdena, który nie frazesami, lecz cyfrowo obejmuje całokształt tego „dlaczego."

W pierwszym więc rzędzie ekonomja. Temat to jednak szeroki i trzeba go dokładnie omówić; — cyfry, przedstawione przez tow. Drejdena wykazują przeróbkę danych, leningradskiego Gorkoma estrady i opublikowane przez tenże w leningradskim zbiorze „Estrada."

Lecz mieszczący się w nich sens łatwo da się dostosować do prowincji i do występów estradowych wogóle.

Drobne różnice i wahania nie zmieniają zbytnio obrazowości.

Według więc danych leningradzkiego Gorkomu przeciętny miesięczny zarobek estradowca przedstawia się w sumie 55 rubli.

Największa miesięczna gaża zaś humorystów 100-120 rubli miesięcznie.

Na drugim miejscu stoją cyrkowcy — 90 rubli.
Na trzecim — duety — 70 rubli.

Dalej idą artyści baletów — 67 rubli, śpiewacy 63 rub., instrumentaliści — 56 rubli i konferencjerzy przeciętnie wyrabiający 86 rubli miesięcznie.

Wniosek z powyższego zupełnie prawidłowo przedstawia i uzasadnia tow. Drejden.

Obecnie więc materjalne położenie estradowca nie pozwala zmienić, względnie przerobić starych zasadniczych podstaw estrady.

A teraz spójrzmy na poszczególne emplois estrady.

Recytatorski numer w najlepszym razie, przy szybkiem tempie naszego życia, może egzystować najwyżej trzy miesiące.

Z mnieszą ilością, jak z trzema utworami estradowiec nie może ukazać się na scenie. A więc na przeciąg 3-ch miesięcy artysta musi mieć 12 do 15 utworów.

Recytatorów Leningrad zatrudnia około 40 – podczas gdy nie posiada więcej jak 14 15 autorów o bardzo skąpej nb. twórczości. Wobec czego zapotrzebowanie przewyższa podaż, przewyższa wciąż więcej, a stan ten odbija się fatalnie na wartości repertuaru.

10, 15 - 20 rubli przeciętnie kosztuje jeden utwór, nie biorąc pod uwagę, że za tak zwany szlagier zapłacić należy 50 do 100 rubli.

Nie wszystko jednak mieści się w tych stawkach.

Jeden naprz. z wybitnych autorów kabaretowych każe sobie płacić za jeden tylko swój utwór $20_0/^0$ gaży estradowca płatne przez pół roku, i niejest to fakt odosobniony.

Zupełnie więc zrozumiałe, że przeciętny estradowiec, obciążony całą masą codziennych kosztów z tytułu swego numeru, a więc: rekwizyt, szminka, kostjum i t. p. nie jest wstanie poprostu zaopatrzyć się w wartościowy literacko-artystyczny repertuar,

Dalej dział wokalny.

Nie jest to sekretem dla nikogo, że w większości programów estradowych, numer śpiewny używany jest wyłącznie na wabia t. j. dla ściągnięcia publiczności i trzeba być pierwszorzędną marką uznaną i cenioną przez publiczność, aby w numerze śpiewnym stać się jedną z atrakcyj programu.

Na szczęście do tej pory zarządzający przedsiębiorstwa patrzy przez palce na jakość numeru śpiewnego i traktuje go jako zapchanie luki w programie. Wobec czego estradowi śpiewacy nawet o najwyższych aspiracjach, nie otrzymują więcej ponad 12—13 rubli za wieczór i to rzadko.

Wysokie ich żądania nie są życiowe i R. k. k. Gorkoma zmuszoną jest do obniżania gaż pierwszorzędnym śpiewakom, gdyż inaczej mogliby oni zostać bez pracy.

W rezultacie przeciętny zarobek śpiewaka-śpiewaczki równa się 60—63 rubli na miesiąc.

Jeżeli więc amortyzacja repertuaru i innych kosztów u humorysty przedstawia się w 40 do $45_0/^0$ otrzymanego wynagrodzenia, to u śpiewaków wynosi to od 30 — $33_0/^0$, gdyż nawet obróbka „własnego“ tematu przeciętnie kosztuje 40 — 45 rubli.

Zastanowimy się teraz nad t. zw. cygańskim pseudo-narodowym rodzajem. który w popisach estradowych ma dużo zwolenników, w zbiorowym tym numerze chóry, składające się z 15 - 20 lub 25 osób otrzymują za występ 25—30 rubli za wieczór. Po rublu na osobę, a właściwie znacznie mniej, gdyż soliści i kierownik chóru przeważnie zabierają lwią część.

Jeżeli chodzi o balet na estradzie, to daje się tu odczuwać ogromny brak wykwalifikowanych, doświadczonych i znających estradę baletmistrzów.

Powtarza więc się tu to samo, co z humorystami; zapotrzebowanie bezwzględnie przewyższa, zaofiarowanie, gdyż honorarjum za ustawienie tańca zabiera ogromną część zarobku estradowego tancerza. Przeciętnie ustawienie tańca kosztuje 25 — 30 lub nawet 40 rub. Ale i ta wygórowana suma jest zaledwie częścią ogólnych kosztów: każdy przeciętny numer taneczny zaopatrzony być musi i w kostjumy, które też tanio nie kosztują, a gdzie są nuty i t. p. utensylja jako nieodzowny materjał do występu?

Materjał na kostjum dla pary tanecznej kosztuje najmniej 25 do 50 rubli, prócz krawca. Egzystencja zaś takiego numeru tanecznego w Leningradzie może liczyć najwyżej na przeciąg 3-ch miesięcy.

I przy tych wszystkich wydatkach przeciętny zarobek estradowego baletnika wynosi 60—70 rubli.

Na ostatniem miejscu pod względem zarobku stoją: muzycy instrumentaliści, pianiści, soliści — skrzypkowie. Gitarzyści, bałałajecznicy, harmoniści i t. d.

Podstawowe utrzymanie estradowego muzyka — to akompanjament. Jako dopełnienie numeru śpiewnego i baletu, zdawałoby się, że winni oni być dobrze płatni i zajmować najprzedniejsze miejsce, w praktyce jednak jest przeciwnie: w oczach zarządzających przedsiębiorstwem akompanjator jest tylko czemś pomocniczem w rodzaju kontrolera, ztąd też niepomiernie niska opłata akompanjatorów, którzy wyrabiają 30 – 40 względnie 50 rubli miesięcznie (pojedyncze wypadki naturalnie nie wchodzą w rachubę).

Podwyższeniu żądań akompanjatorów, przeszkadza w pierwszym rzędzie to, że $30_0/^0$ z nich nie posiada własnego instrumentu, a wypożyczenie go kosztuje 10—13 rubli miesięcznie i więcej.

Nie wesoło więc przedstawia się sytuacja estrady w Rosji.

T. Ordoński.

Czy zapłaciłeś znaczek Pogrzebowy № 11 i poprzednie?

Wstrzymywanie się z wykupieniem znaczka jest karygodne, bo ten fundusz według Statutu, musi być wypłacony rodzinie w ciągu dwóch tygodni.

ZE ŚWIATA.

„Armja wiecznego śmiechu“

W Anglji i Stanach Zjedn. istnieje Towarzystwo założone przez szkockiego pastora Wiliamsa Ed. Bootha noszące nazwę: Armja wiecznego śmiechu.

Szkocki pastor, czytając Pismo Święte, doszedł do wniosku, iż największym grzechem na świecie jest smutek, ojciec wszelkiego zła, przyczyna niepowodzeń, a nieraz i zbrodni.

Człowiek, pragnący być cnotliwym, nigdy nie powinien się smucić i wylewać łez.

Mr. Booth wydaje polecenie, aby przy łożu ludzi umierających wyśpiewywano wesołe melodje.

Pastor Booth obmyślił nowy rodzaj trupiarni. Leżącemu na marach nieboszczykowi, ubranemu w balowy strój, grają arje z operetek, otoczony on jest wokoło kwiatami i zielenią.

Zęby śpiewaczki.

Wybitna rumuńska śpiewaczka operowa pani Lia Popp zaskarżyła zarząd kolei o przyznanie jej wysokiego odszkodowania.

Podczas katastrofy kolejowej pani Popp straciła większą część swych ząbków. Dalsze wykonywanie jej zawodu stało się niemożliwe.

Zarząd kolei odmówił wypłaty odszkodowania, przyznając śpiewaczce tylko 27.000 lei na sprawienie nowego uzębienia.

Zastępca prawny kolei utrzymuje bowiem, iż 50 procentów śpiewaczek ma sztuczne zęby i wcale im to nie przeszkadza do wykonywania najtrudniejszych partyj operowych.

Sprawa pani Popp stała się głośną w całej Rumunji i spowodowała żywą dyskusję na temat — czy prawdą jest, iż 50 procentów czarujących Isold posiada wprawione zęby.

Przyszła kolej na noski.

Przykład tancerki rosyjskiej Nadienowej, która ubezpieczyła w towarzystwie asekuracyjnem swe nogi na sumę 2 miljonów franków, podziałał zaraźliwie.

Nowojorskie towarzystwo ubezpieczeń „Ecuitable" otrzymało propozycję zaasekurowania noska panny Blanche Cavitt, pełniącej funkcję ekspertki w fabryce perfum.

Po zbadaniu stanu zdrowia i rodzaju zajęć p. Cavitt, towarzystwo zgodziło się na sumę 50.000 dolarów. Należy przypuszczać, że w kontrakcie znajduje się klauzula, przewidujaca obowiązki „tow. Ecuitable" na wypadek zapadnięcia miss Cavitt na katar.

K. B.

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla Twojego dobra.

Echa z placówek.

BRZEŚĆ n/B.

„Renaissance" — produkcje choreograficzne.

BRODNICA.

„Strzelnica" — na sezon letni występy zlikwidowane.

BYDGOSZCZ.

„Maxime" — produkcje kabaretowe; „Bi-ba-bo" zestawienie programu na czerwiec pozostawia wiele do życzenia.

GDYNIA.

„Casino" — produkcje widowiskowe.

GRUDZIĄDZ.

„Mazurka" — dancing z występami artystycznemi.

INOWROCŁAW.

„Pod Lwem" — występy artystów kontynuowane

KALISZ.

Występy artystów w restauracjach „Europa" i u Wypiszczykowej cieszą się powodzeniem. Dyrekcja „Louvre" starym zwyczajem zaczyna zalegać w gażach.

KATOWICE.

„Trocadero," „Apollo," „Mascotte" i „Eldorado" — występy wokalno-choreograficzne.

KRAKÓW.

„Moulin Rouge" — program kabaretowy; „Miraż" — dancing towarzyski z produkcjami choreograficznemi.

LUBLIN.

W „Frascatti" — program kabaretowy.

LWÓW.

„Louvre" „Elite" „Casino de Paris" oraz nowootwarta kawiarnia „Belmont" — atrakcyjny program kabaretowy.

„De la Paix" i „Imperial" — dancing.

Z dniem 1 maja r. b. został oddany do użytku publiczności lwowskiej jeden z najelegantszych lokali: Bar i Kawiarnia „Warszawa." Lokal ten pod sprężystem kierownictwem przy odpowiedniem zestawieniu zespołu artystycznego wybija się na pierwsze miejsce i jest uczęszczany przez elitę publiczności lwowskiej, stanowiąc jedną z najmilszych rozrywek Lwowa.

Codzienie występy w Kawiarni i Barze artystów Polzawidu.

ŁÓDŹ.

„Grand" — program choreograficzny z występami sił krajowych i zagranicznych; „Metropol" i „Savoy" — program kabaretowy.

ŁUCK.

W restauracji „Polonja" z dniem 1 czerwca produkcje artystyczne.

POZNAŃ.

„Nowy Świat" „Moulin Rouge" „Savoy" „Splendid" „Pawie Pióro" — produkcje kabaretowe; „Carlton" — występy choreograficzne.

PRZEMYŚL.

Kawiarnia „Grand" — produkcje choreograficzne.

RÓWNE Wołyńskie.

„Nowy Świat" — od dłuższego okresu czasu daje się odczuć brak humorysty w programie.

SOSNOWIEC.

„Zacisze" po kilkudniowej przerwie, z dniem 9 czerwca wznowiono występy artystów. Kawiarnia „Warszawska" występy kontynuowane.

STANISŁAWÓW.

Kawiarnia „Warszawa" — program kabaretowy.

TCZEW.

Kawiarnia „Bristol" — produkcje widowiskowe.

TORUŃ.

„Pod Orłem" — produkcje choreograficzne.
W „Ziemiańskiej" program kabaretowy.

WARSZAWA.

Kina „Mewa" i „Muza" — nadprogramowe występy artystów widowiskowych.

Restauracje: „Varsovie," „Victorja" „Metropol" „Niespodzianka" i „Udziałowa" — produkcje kabaretowe.



DIE
GROSSE
TANZREVUE
WELERWIL

Dancingi: „Oaza“ „Bristol“ „Jockey Club,“ „Wiecha,“ „Astorja“ „Nitouche,“ „Wróbel“ i „Wir“ występy choreograficzne sił krajowych i zagranicznych.

WILNO.

W „Oazie“ i „Pod Bachusem“ — produkcje widowiskowe.

Czy zapłaciłeś dzień artysty za r. 1928 i poprzednie lata?

Pamiętaj, że jest to fundusz na Dom Artysty Widowiskowego, a więc na Twój dom.

KOMUNIKATY

Decyzją Zarządu Głównego z dn. 15 VI 28 r. postanowiono:

1) Zaliczyć w poczet czł. rzeczywistych po upływie czasu prekluzyjnego Kol. Kol.

Sirota - Struńską Helenę
Duet Jurhan
Werlińską Wacławę

2) Skreślić z listy członków:

a) na podstawie § 19 (za podrywanie autorytetu, nadużycie zaufania i działanie na szkodę Związku)

p. Jakóba Schönfelda-Krasnopolskiego.

b) na podstawie § 19 (za nieetyczne czyny)

p. Jana Dolin-Spocińskiego

c) na podstawie § 19 za współdziałanie z organizacją działającą na szkodę Polzawidu, w szczególności za angażowanie się przez pośrednictwo nie zarejestrowane przy Centrali Polzawidu (p. p. Kremer i Wittenberg) oraz nie przestrzeganie Uchwał VI Walnego Zjazdu i Zarządu Głównego — p. p:

Tiuryna Wiktora
Sokołową Natalję (Tumanowa)
Milę Walewską
Mieczysława Rusinowicza Ordona

w drodze wyjątkowej zaś, ukarać grzywną zł. 40 na cele bezrobocia Związku

Kol. Marjusza Kondrackiego.

3) Przenieść do kandydatów i ukarać sumą 150 złotych na dom Art. Widow. za nie przestrzeganie Uchwały Walnego Zjazdu (praca na dwóch placówkach) oraz zignorowanie ostrzeżenia Zarz. Głównego

Kol. Stefę Grabowską

Delegatem mianowano kol. Juljanowskiego.

Wobec stałego występowania t. z. Zw. Zaw. Artystów Sceny i Filmu przeciw Polzawidowi przez rozsyłanie okólników; mylne informowanie członków zagranicznych organizacyj artystycznych, jak również nawoływanie powyższych do nieprzestrzegania uchwał Zarządu Polzawidu, zawiadamiamy ogół artystów widowiskowych, że nie będziemy się wdawać w polemikę z organizacją, która dla osobistych korzyści pewnych jednostek stara się rozbijać jedność organizacyjną Polzawidu i działa tem samem na szkodę artystów widowiskowyah, lecz wszelkiemi środkami organizacyjnemi bezwzględnie zwalczać będziemy każde wystąpienie przeciw interesom artystów widowiskowych.

Zarząd Główny
Pol. Zw. Art. Widowiskowych.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie — pamiętaj, robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Życie organizacyjne.

LWÓW, 12 maja.

W sali kawiarni Louvre, odbyło się zebranie członków Polzawidu oraz zagranicznych organizacyj widowiskowych. Po referacie prezesa Polzawidu w dyskusji zabierali głos kol: Rya Robert, Galska, Flovers, Jaśkowski i Pilarski.

Przewodniczyła zebraniu kol. Dracowa, sekretarzował kol. Brzeziński; obecnych 22 osób. W rezolucji uchwalono zwalczać aż do bojkotu artystów krajowych i zagranicznych, łamiących solidarnośc organizacyjną przez pracę w bojkotowanych lokalach.

KATOWICE, 17 maja.

W lokalu Eldorado odbyło się zebranie artystów widowiskowych; obecnych było 14 osób. Po referatach kol. kol. Sławskiego i Szremskiego, uchwalono bezwzględnie zwalczać organizacyjnemi środkami, artystów występujących w bojkotowanych lokalach.

Przewodniczył zebraniu kol. J. Sławski, sekretarzem był kol. R. Szremski.

WARSZAWA, 21 maja

W lokalu Polzawidu odbyło się zebranie członków Polzawidu; (43 osoby) po referatach kol. prezesa i sekretarza związku, w dyskusji zabierali głos: kol. kol. Staruszkiewicz, Bajon, Ściwiarski, Tańska, Juljanowski, Rączka.

Zebranie zakończono następującą uchwałą: Na skutek nieporozumień wynikłych z powodu usiłowań zmierzających do poderwania autorytetu Polzawidu przez osoby godzące w nasze centralne biuro pośrednictwa pracy, a mianowicie przez Zw. Art Sceny i Filmu, zebrani w d. 21 maja postanawiają stać silnie przy Polzawidzie i w każdym wypadku podporządkowywać się rozporządzeniom Zarządu Głównego. Przewodniczył zebraniu kol. Rączka, sekretarzował kol. Kossakowski.

POZNAŃ, 29 maja.

W sali kabaretu „Moulin Rouge“ zostało zwołane zebranie członków Polzawidu.

Po referatach kol. Odrobińskiego (przew· R. Arat.) oraz prezesa Polzawidu, w dyskusji zabierali głos: kol. kol. Mirski, Żarska, Szymański i Madailen Rene i kol. Bochenkiewicz.

Przewodniczył zebraniu kol. Odrobiński, sekretarzował kol. Mirski.

Kolego!

Nie zapomnij każdorazowo zawiadomić Centrali, gdzie znajduje się cyrk w którym występujesz.

Kronika towarzyska.

Dnia 13 maja b. r. w kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się ślub kol. Wacławy Werlińskiej z Arkadjuszem Połańskim.

Młodej parze „Szczęść Boże" tą drogą składa

Zarząd.

Odpowiedzi od redakcji.

Panu J. K. Nie wydrukujemy, gdyż jest to nieporozumienie pomiędzy Sz. Kol. a p. R. „Echo" nie będzie więcej poruszało na swych łamach sporów natury czysto osobistej, nie tylko nie interesujących ogółu Kolegów, lecz wpływających na osłabienie jedności tak szkodliwe dla życia i współpracy związkowej.

Reklamuj się!

Reklama jest jedyną drogą uświadomienia dyrekcji, że dbasz o swoją firmę i wartość artystyczną.

Poniatówka.

Królowa plaż warszawskich „Poniatówka" została otwarta. Sezon kąpielowy już się rozpoczął. Rzesze publiczności stołecznej, pragnące wypoczynku i orzeźwienia, garną się tłumnie na tę jedyną plażę kulturalnie urządzoną, która ułatwia zetknięcie się z przyrodą przez swą obszerną przestrzeń czystego piasku w gorących promieniach słońca, przyczem zapewniona jest czuła opieka wytrawnych fachowców.

„Poniatówka" posiada szereg nowoczesnych udogodnień: kilka tysięcy kabin, pakowne szatnie; poradnię przyrodolecznicza, stałą pomoc lekarską, fryzjernię i szereg urządzeń sportowych, jak szkoła pływania, boks; znakomitą orkiestrę i wyborową restaurację. W dni zaś upalne chłodzące tarasy; słowem wszystko, co uprzyjemnia pobyt na plaży. Z tych więc względów stoi „Poniatówka" w rzędzie najlepszych plaż zagranicznych i cieszy się z dnia na dzień wzrastającą popularnością śród najwytworniejszych sfer stolicy.

„Żelazny fundusz strajkowy."

Bezimiennie zł. 30.

Jeżeli jeszcze nie zwróciłeś pożyczki, nie załaciłeś składki lub innych zobowiązań wzgledem organizacji nie wypełniłeś —

Pamiętaj, że działasz na szkodę swoją!!!

SEKRETARJAT.

ADRESY ARTYSTÓW

Aleksandyjska Mary tancerka charakterystyczna
Lwów—Louvre

Amors Feliks muzykalno-humor. ekscentryk-wirtuoz
Bydgoszcz „Maxime"

Bajon Kazimierz Komik salonowy
Warszawa Saski

Boczkowski Maksio humorysta i tancerz
Stanisławów, Warszawa.

Branicka Henia tancerka
Warszawa, Polzawid

Brüchelle Józefina bosonóżka tańce klas. i plastyczne
Wilno, Oaza

Chełmińska Halina kuplecistka
Lwów—Louvre

Chrzanowska H. kuplecistka
Włocławek, Cyrk Staniewskich

Dąbrowska Jadzia wodewilistka
Kalisz „Europa"

Din-Don (Manc z synem) komicy-satyrycy
Radom, Poste Restan e

Eddi i Theo komizm - satyra - muzyka
Lwów, Louvre

Gajewski Tadeusz
Bydgoszcz

Grabowska Stefa tancerka
Warszawa—Nitouche

Jankowska Janina subretka
Warszawa—Polzawid

Juljanowski Juljusz komik i mimik
Warszawa, Udziałowa

Kajdarowa Tatjana tancerka charakteryst. i plastyczna
Warszawa, Jockey Club

Kańkowscy żonglerzy
Warszawa—Polzawid

Klingierówna Hanka kuplecistka
Wilno—Bachus

Karitan-Winnicki Józef humorysta - komik
Warszawa—Polzawid

Kochański Zdzisław piosenkarz - conferencieur
Poznan—Savoy

Kołosowska Elżbieta tancerka charakt.
Warszawa, Claridge

Kondracki Marjusz piosenkarz - humorysta
Warszawa, „Victorja"

Krynicka Nina tancerka
Poznań, Varsovie

Kustoszówna Helena tancerka
Warszawa, Polzawid

Ludwikowski Ludwik humorysta
Lwow, Żółkiewska 66

Łukasiewicz M. piosenkarz - humorysta
Kartuzy Centralny

Melerwil duet modernistyczny
Włocławek, Nowości

Mirski Miecio komik
Katowice—Mascotte

Nałęczówna Kazia charakt. tańce salon.-tańce klasyczne
Warszawa—Mewa

Odrobiński E. humorysta
Lwów „Louvre"

Ordon-Tuszyńska pieśniarka cyg. romanse
Warszawa, Polzawid

Ostrowski = „4 Polux" gimnastycy i ekwilibryści
Rumunja, Cyrk L. Proserpi'ego

Ościńska Nelli pieśniarka
Warszawa—Polzawid

Poręmbińska Anna
Warszawa, „Rytz"

Połoński Arkadjusz
Warszawa—Polzawid

Rączka Józef wyk. cyg. rom i pieśni syb. skazańca
Warszawa—Metropol

Renard Ryszard humorysta
Warszawa, Tamka 44

Senkowska Halina tancerka
Sosnowiec—Zacisze

Stanisławska Stacha kuplecistka
Poznań, Moulin Rouge

Sławski - Bursztyn
(Małopolska Wsch.)

Staruszkiewicz Józef autor humorysta
Sosnowiec Zacisze

Szpakowski Aleksander humorysta-satyryk
Warszawa, Niespodzianka

Szuliński Ignacy artysta muzyk
Warszawa

Ściwiarski Janusz humorysta-autor
Warszawa—Mewa

Tarnowska Maryś w swoim orygin. narod. repertuarze
Lwów—Louvre

Tarasiewicz Józef Uniwersalny artysta z rodziną
Cyrk Kamborsa

Tańska Ada pieśniarka i kuplecistka
Katowice—Mascotte

Topolski Stefan
Sezon letni Cyrk Barańskich

Woroncewicz i Iwasiow duet operetkowy
Lwów—Belmont

Zagórska Wanda śpiewaczka
Warszaw , Polzawid

Zamorska Julja wodewilistka
Polzawid

Zamojska Maryś typy ludowe
Warszawa, Victorja

Zielińska Roma wodewilistka
Warszawa—Polzawid

Żukiewicz Hanka
Wilno, „Oaza"

Redakcja: Warszawa, Złota 36 — telefon 303-55.

Wydawnictwo: „Polski Związek Artystów Widowiskowych". Redaktor: **Zygmunt Turkus.**

Drukarnia Wład. Kalinowskiego, Warszawa, Nalewki 8, telef. 230-17.